Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

25. LISTOPADA 1921.

NR. 269. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

O termin wyborów sejmowych

Za jak najwcześniejszem rozpisaniem wyborów do ciał ustawodawczych przemawia tylko jeden argument: niepopularność obecnego Sejmu. Nie można zaprzeczyć, że obecna Izba nie cieszy się wielką powagą w społeczeństwie i powszechną jest opinia, że poziom umysłowy i moralne kwalifikacye wielu posłów sejmowych utrudniają ogromnie owocną pracę ustawodawczą. Jeśli dodamy do tych zarzutów organizacyjne przygotowanie niektórych stronnictw i pomyślne — ich zdaniem — konjunktury wyborcze, to zrozumiemy łatwo ów zapał, z jakim głosi się z niektórych stron potrzebę zamknięcia jak najspieszniejszego obrad dzisiejszego Sejmu. A przecież niepopularność dzisiejszego Sejmu nie jest jedynym argumentem, który o jego rozwiązaniu decydować powinien. Poza nim istnieje szereg ważnych względów, które należy również wziąć pod rozwagę, gdy się chce sformułować odpowiedź, czy interes państwa domaga się już na najbliższe miesiące zakłócenia kraju agitacyą wyborczą i skierowania temsamem pracy obecnego Sejmu całkowicie na wartkie nurty demagogii.

Prez. Ponikowski w liście do Marszałka Sejmu wymienił obszerny spis ustaw, które przez bieżący Sejm załatwione być powinny. Okazuje się zatem, że premier, który w swej pierwszej przemowie sejmowej 27 września stanął na gruncie najprędszego rozpisania wyborów, zmienił od tego czasu gruntownie swe zdanie, jeśli dzisiaj takie pensum Sejmowi przedkłada. Na liście premiera są sprawy i bardzo pilne, dość wymienić ordynacye wyborcze i sanacyę finansów, a posłowie sejmowi dodali do nich szereg innych projektów (ustawa wojskowa, gminna), których załatwienie leży im na sercu — przed wyborami. Czy uda się przed końcem marca wykonać ten plan obszerny, przy znanej powolności obrad obecnego Sejmu?

Nie jest dalej pożądane przeprowadzać wybory w okresie, który poprzedza rozstrzygnięcie tak ważnej i tak roznamiętniającej sprawy, jaką jest kwestya wileńska. Gdyby wybory np. teraz zarządzono, to platforma wyborcza zostałaby zupełnie wykrzywiona i w agitacyę musianoby z konieczności wciągnąć osobę Naczelnika Państwa. Byłoby to bardzo dla państwa szkodliwe. Trzeba więc mieć najpierw pewność, że kwestya Wilna zostanie tak lub owak w najbliższym czasie rostrzygnięta i dopiero potem rozpisać wybory, przez co nada się akcyi wyborczej zdrowy przebieg i dyskusye wiecowe skieruje się na tematy gospodarcze i kulturalne, a nie na zwalczanie lub obronę Piłsudskiego.

A wreszcie — czy nowy Sejm będzie napewno lepszym? Oczywiście, nie znajdą się w nim Okonie lub Dąbrowscy, ale wejdą doń tłumnie Ukraińcy, Niemcy, Białorusini, żydzi i zapewne w większej liczbie komuniści. Póki na porządku dziennym znajdują się ważne kwestye naszej polityki międzynarodowej (Galicya Wsch., Wilno), wielki procent nie-Polaków w Sejmie byłby szkodliwy. Nie chcemy z pewnością ograniczać praw niepolskich narodowości, ale państwo polskie budują tylko Polacy i oni sami tę budowę winni dokończyć.

A wreście nie należy przesadzać w podnoszeniu niepopularności obecnego Sejmu. Nerwy społeczeństwa są dziś osłabione, niezadowolenie z ciężkich warunków bytu jest wielkie. Stać się niepopularnym jest u nas bardzo łatwo. Kto z ulubieńców narodu w ostatnich dwóch latach nie stracił jego łask? Obecnie widzimy, jak szybko likwiduje się popularność Naczelnika Państwa. Sejm niewątpliwie ma swoje wady, ale dokonał ogromnej pracy. Posiada doświadczenie i pewną znajomość spraw publicznych. Czy nowi ludzie będą lepszymi ustawodawcami. Nikt nie może zaręczyć.

Sądzimy zatem, że dyskusya o nowych wyborach winna być jeszcze odroczona. Interesy partyjne winny ustąpić na dalszy plan i Sejm obecny winien dokończyć dzieła zbudowania zrębów państwowego gmachu, którem jest zajęty. Zapewne w maju lub czerwcu r. 1922 będzie już Polska posiadać granice ustalone i jakotako uregulowane finanse. Wówczas, w atmosferze spokojniejszej przeprowadzone wybory nie nasuwałyby obaw, o których była wyżej mowa.

Redukcya urzędów.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła następujący projekt rezolucyi:

Sejm uznaje konieczność bardzo wydatnej redukcyi władz, urzędów i zakładów i poleca rządowi, aby w tym celu w terminie możliwie jak najkrótszym przedłożył na podstawie propozycyi ministra skarbu wnioski, dotyczące zmiany organizacyi urzędów i zakładów, nie wyłączając Ministerstw i urzędów centralnych, dalej wnioski o częściowem skasowaniu tych władz i urzędów, celem sprowadzenia ogólnej ich liczby do stanu odpowiadającego istotnej ich potrzebie, oraz o przekazaniu agend władz skasowanych władzom i urzędom pozostałym.

Odnośne przedłożenie rządowe przekazał marszałek Sejmu właściwym komisyom, gdyby one w ciągu czternastu dni nie przedłożyły sprawozdania i wniosków, marszałek umieści przedłożenie rządowe jako wniosek na porządku dziennym Sejmu.

Co się tyczy urzędów i zakładów, opartych na uchwałach Rady ministrów, Sejm wzywa Radę ministrów do przeprowadzenia w swoim zakresie jak najrychlejszej, na wniosek ministra skarbu, względnie właściwych ministrów, w porozumieniu z ministrem skarbu, zmiany organizacyi dotyczącej władz i urzędów, oraz do skasowania zbędnych.

Projekt ustawy o zasileniu finansów.

Warszawa. P. A. T. Projekt ten wejdzie niebawem na porządek dzienny Sejmu. Różni się on od projektu rządowego tem, że miasta otrzymają zamiast 10% wpływu państwowego i podatków dochodowych wedle klucza 86% wpływów, nadto 1% od opłaty za przywóz do miasta i wywóz towarów. Zgodnie z projektem rządowym przekazanym został gminom miejskim podatek od nieruchomości miejskich. W Małopolsce podatek domowo-czynszowy i klasowy, który nie może wynosić mniej, niż 15%, ani więcej nad 30% przeciętnego dochodu netto z nieruchomości. W miejsce podatku czynszowego w Małopolsce zaprowadzony będzie podatek od lokalów. Podatek ten opłacać będą lokatorzy do rąk właścicieli realności, którzy za pobór otrzymają 5% odszkodowania. Najniższa norma tego podatku wynosić ma 25% komornego. Na wniosek referenta posła Fedorowicza wprowadzono do ustawy na rzecz miast opodatkowanie biletów kolejowych i bagaży pasażerskich. Podatek ten wynosić będzie nie więcej, jak 25 Mkp.

Najwydatniejszem źródłem dochodów dla miast jednakże będzie niewątpliwie zaprojektowana przez referenta ustawa, a uchwalony przez komisyę podatek od obrotów, któremu podlegać będą jednostki podatkowe, pociągnięte do państwowego podatku przemysłowego, (w Małopolsce podatku zarobkowego). Stopa podatków od obrotów wynosić będzie nie wyżej, jak 2%. Na poczet podatków od obrotów będą miasta pobierały w Małopolsce dodatki od podatku skarbowego tytułem zaliczki.

Polska liczy 25½ mil. ludzi.

Warszawa. (Tel. wł.) Według spisu ludności, Warszawa ma 931.176 mieszkańców, województwo warszawskie 2.111.650, województwo łódzkie 2.650.656, kieleckie 2,530.127, lubelskie 2,090.040, białostockie 1 295 086, nowogrodzkie 1.296.417, poleskie 850.000, wołyńskie 1,501.511, poznańskie 1,970.822, pomorskie 941.461, krakowskie 2,086.055, lwowskie 2,724.327, stanisławowskie 1,334.650, tarnopolskie 1,417.855, Śląsk Cieszyński 145.241. **Ogółem 25,406.103.** Liczby te nie obejmują osób spisanych przez władze wojskowe i nie obejmują części G. Śląska, przyznanego Polsce w liczbie ponad 960.900.

POLSKO-FRANC. UMOWA GOSPODARCZA.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 21 b. m. podpisano w Paryżu polsko-francuską umowę gospodarczą w sprawie G. Śląska. W imieniu Francyi umowę podpisał, w zastępstwie Brianda, Boneré, a w imieniu Polski Dr Benis. Umowa ma na celu zabezpieczenie Polsce z części G. Śląska znacznych korzyści.

INTERESY GOSPODARCZE NIEMCÓW NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. (Tel. wł.) Istnieje tendencya rządu niemieckiego względem Polski wyzyskania nawiązujących się rokowań górnośląskich. Odsłania to „Vossische Ztg“, która domaga się rozwiązania zagadnień gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami na tle G. Śląska. Ma się wrażenie, że Niemcom chodzi o wciągnięcie Polski w orbitę niemieckich wpływów gospodarczych.

NIEMCY ŚMIEJĄ SIĘ Z REPUBLIKI.

Berlin. P. A. T. Z Monachium donoszą: Niedawno odbył się pod Monachium przegląd wojskowy bawarskiej Reichswehry. Po przeglądzie wygłosił minister Reichswehry, przemówienie, w którem zwrócił uwagę na to, że złożyli przysięgę na republikę i są obowiązani jej bronić. Powyższe słowa oficerowie przyjęli śmiechem. Dowódca odnośnego okręgu wojskowego został zawezwany do Berlina.

Nie rozbrojenie lecz ograniczenie zbrojeń

Wiedeń. (E. E.) „N. Fr. Presse“ donosi z Waszyngtonu, że prawdopodobnie wynik konferencyi rozbrojenia będzie następujący: Propozycye Hughesa będą przyjęte z niektóremi zmianami. Przeprowadzenie tych propozycyi poruczy się specyalnemu trybunałowi, przez co odroczy się na dłuższy czas rozbrojenie. Budowę okrętów rozpoczętych ukończy się. Łodzie podwodne pozostaną środkiem walki. Użycie tego środka będzie jednakże ograniczonem. Na podstawie międzynarodowego porozumienia nastąpi proklamacya otwartych drzwi w Chinach. Wszystkie państwa będą zmuszone się zrzec swych posiadłości w Chinach. W sprawie rozbrojenia na lądzie uchwali konferencya, że wszystkie państwa mają ograniczyć swoje rozbrojenie do takiego stanu, jaki wymaga ich bezpieczeństwo.

Sukces Brianda.

Nowy Jork. P. A. T. (Havas). „N. York Herald“ podnosi, że wspaniała owacya, jaką zgotowano Briandowi, jest dowodem, iż delegaci państw mają poważny zamiar przyznać Francyi największą miarę zbrojeń na lądzie, jaka będzie zgodna z planami konferencyi. Uspokajające oświadczenie Balfoursa przyczyni się do usunięcia różnic między Francyą a Anglią.

„Times“ donosi, że Briand w komisyi dla rozbrojeń zażądał dla Francyi takiej samej tonaży, jaką ma posiadać flota japońska.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Journal de Debats“ ze szczególnym naciskiem podkreśla uznanie dla Brianda za to, że tak trafnie uzasadnił politykę Francyi do Polski, stwierdzając linię wytyczną tej polityki, niestety, aż nazbyt często niewłaściwie ocenianą. Dziennik zaznacza, że raczej przeciwnie pacyfiści wszystkich krajów powinni być wdzięczni Francyi za to, iż przyczyniła się do zatrzymania nad Wisłą bolszewików. Jest to najbardziej godnem pożałowania, że tego rodzaju pacyfiści podejrzywają Francyę o chęć uzyskania sobie monopolu opieki nad Polską, z usunięciem innych mocarstw. Przeciwnie, Francya byłaby szczęśliwą, gdyby Stany Zjednoczone i Anglia przyczyniły się do obrony niepodległości Polski.

Nieszczere obietnice.

Berlin. (E. E.) Z Waszyngtonu donoszą, że wywołało tam senzacyę oświadczenie posła niemieckiego, że rząd niemiecki jest gotów udzielić międzynarodowemu trybunałowi odpowiednich gwarancyi pokojowych odnośnie do Francyi. Niemcy — dodał dyplomata — chcą tem złożyć dowody szczerości swojego usposobienia pokojowego.

Gwarancye niepodległości Chin.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że komisya dla dalekiego Wschodu przyjęła następującą rezolucyę: Stany Zjednoczone, Belgia, Wielka Brytania, Francya, Włochy, Japonia, Holandya i Portugalia objawiły swój stanowczy zamiar, a mianowicie: 1) respektować suwerenność, niezawisłość, nietykalność terytoryalną i administracyjną Chin; 2) dać Chinom możność i swobodę rozwoju i utworzenia silnego i samodzielnego rządu; 3) użyć swojego wpływu, by zasady równości dla przemysłu i handlu dla wszystkich narodów były zabezpieczone na całem terytoryum Chin; 4) zobowiązują się nie wyciągać z obecnej sytuacyi żadnych korzyści, ani domagać się specyalnych praw i przywilejów, którebv mogły uszczuplić prawa obywateli zaprzyjaźnionych państw, jak również zobowiązują się wstrzymać od wszelkiej czynności, która zagrażałaby bezpieczeństwu wspomnianych krajów.

ŻYCZENIA PAPIEŻA DLA PRAC POKOJU.

Rzym. P. A. T. (Stefani). Papież wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu konsystorza przemówienie, w którem oświadczył, że narody pragną zewnętrznego i wewnętrznego pokoju, stwierdził jednak z ubolewaniem, że traktat pokojowy nie natchnął świata prawdziwym duchem pokoju. W końcu omówił sprawę ograniczenia zbrojeń, wypowiadając życzenie, aby prace konferencyi waszyngtońskiej doprowadziły do pożytecznego wyniku.

Fermenty wśród ludowców.

Warszawa. (Tel. wł.) „Robotnik“ podaje, iż na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej stronnictwa ludowego występowano ostro przeciwko paktom z Maryanem Dąbrowskim, red. „Kur. Illustr.“ i przeciw kandydaturze Jana Dąbskiego na wiceprezesa, która upadła. Poseł Rączkowski, który nie został wybrany do zarządu, zgłosił dymisyę z zajmowanego stanowiska redaktora „Piasta“. Rada naczelna rezygnacyi nie przyjęła, oświadczając, że sprawa ta jest sprawą wewnętrzną p. Rączkowskiego.

Opozycya lewicowa, tworząca mniejszość rady naczelnej P. S. L., stawia postulaty: 1. Prowadzenie polityki demokratycznej w porozumieniu ze stronnictwami robotn. 2. Oczyszczenia stronnictwa ludowego z powodów etycznych. 3. Zmiana parlamentarnych stosunków wewnętrznych (chodzi tu o jedynowładztwo Witosa).

Kampania przeciw pos. Zamorskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.). Po nieudałej awanturze, skierowanej przeciwko Ks. Arcybiskupowi Teodorowiczowi, Ludowcy rozpoczęli kampanię przeciwko posłowi Zamorskiemu. Na wtorkowem posiedzeniu Izby zgłosili wniosek nagły o oddanie posła Zamorskiego pod sąd marszałkowski za broszurę polityczną, wydaną w Ameryce, w której charakteryzuje obecne stosunki w Polsce. Związek ludowo-nar. postanowił sprzeciwić się wydaniu pos. Zamorskiego, albowiem, zdaniem jego, sąd marszałkowski jest niekompetentnym dla spraw publikacyi, które zaszły poza obrębem Sejmu. W broszurze tej pos. Zamorski bardzo ostro wystąpił przeciwko obecnym kierownikom Państwa.

„Młyn gospodarski“ p. Bardla.

Warszawa. (Telef. wł.) „Gazeta Poranna“ donosi, że b. min. rolnictwa Bardel stanie wkrótce przed sądem, oskarżony przez prokuratoryę o nadużycia, popełnione na stanowisku ministra i spowodowanie świadomie strat dla Państwa przez pozwolenie budowania młyna na gruntach rządowych w powiecie bocheńskim dla członków swej rodziny.

Sprawie całej dała początek interpelacya Stapińszczyków. Na skutek tej interpelacyi Naczelna Izba kontroli państwa nadesłała do Marszałka Sejmu pismo, zawierające szereg oskarżeń pod adresem dra Bardla.

Z listu tego dowiadujemy się, że p. Bardel zorganizował spółkę „Młyn gospodarski“, do której należeli Jan Durbacz i Józef Ptaśnik, szwagrowie dra Bardla i jego dwie rodzone siostry, oraz syn Zbigniew. Spółka ta postanowiła pobudować młyn na gruncie rządowym, przyległym do tartaku skarbowego w Gowlówku. Zabiegi te spotkały się ze sprzeciwem zarządu okręgowego dóbr państwa we Lwowie. Starania dra Bardla odniosły o tyle skutek, że wydzierżawiono mu parcelę przy tartaku. Gdy jednak p. Bardel został ministrem rolnictwa, zmienił kontrakt w ten sposób, że umowę z 10 lat przedłużył na 15, następnie własnoręcznie zmienił umowę na jeszcze korzystniejszą. Po dokonaniu poprawek, godzących w interesy skarbu państwa, polecił zawrzeć kontrakt dzierżawny Zarządowi dóbr państwowych ze spółką „Młyn gospodarski“, co nastąpiło 27 marca 1920 roku. Poprzednio zaproponował dr. Bardel spółce „Młyn gospodarski“ dzierżawę tartaku. Mimo, że przeciw tej umowie zaprotestowała wstępna kontrola Izby kontroli państwa, spółka, nie zwracając uwagi na to, 18 sierpnia tego roku objęła tartak.

Dopiero po ustąpieniu dr Bardla ze stanowiska ministra rolnictwa i dóbr państwowych Gł. Zarząd dóbr państw. mógł przystąpić do opracowania kontraktu, zabezpieczającego interesa skarbu państwa.

Na podstawie tych faktów Nacz. Izba kontroli zwróciła się do min. rolnictwa o ustalenie strat, jakie poniósł skarb państwa z powodu tych działań min. Bardla.

Przyjęcie projektu naprawy skarbu.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa kontynuowała rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej. Art. 6 projektu o uchwaleniu pożyczki przymusowej skreślono. Art. 7 przyjęto z tą zmianą, że przy ministrze skarbu zostanie powołana do życia Rada finansowa z 15 członków, przez Radę ministrów zamianowana. Art. 9 przyjęto z dodatkiem wprowadzającym procedurę sądów doraźnych przy wymierzaniu kar za nielegalny handel walutami. Art. 10 wycofano.

Na zebraniu popołudniowem przyjęła komisya, artykuł, pozwalający na dokonywanie umów między obywatelami Polski jedynie w walucie polskiej. W nowej redakcyi przyjęto art. 1 projektu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej, wprowadzający ministra skarbu do wglądania w ustrój i bieg urzędowania i do znoszenia wszystkich urzędów, nie opierających się na podstawach prawnych. Wreszcie przyjęto projekt ustawy sejmowej, wzywający rząd do przedłożenia w najkrótszym czasie projektów redukcyi władz i urzędów.

W ten sposób cały projekt o środkach naprawy gospodarki finansowej został przyjęty, z wyjątkiem artykułu 8.

Pomyślne horoskopy niemieckie dla marki polskiej.

Monachium. P. A. T. „Muenchener N. Nachrichten“ stwierdzają w obszernym artykule, że marka polska zaczęła się podnosić i przepowiadają, że ta tendencya zwiększy się i rozwinie dalej, ponieważ Polska jest krajem bogatym, przez naturę błogosławionym. Jeżeli kurs marki polskiej — pisze dziennik — do niedawna był tak niesłychanie niski, to jedynie dlatego, że Polska nie posiadała należytej gospodarki finansowej. Dotychczas poważne zabiegi sanacyjne obalały się o brak energicznego ściągania podatków, których Polacy płacić nie lubią. Obecnie zaś otrzymała Polska po raz pierwszy pełnego energii ministra skarbu, który rozwinął szeroko zakreślony program, oznaczający wielki krok naprzód w powiększeniu dochodów państwa, zwłaszcza, że nowy minister z wielką surowością zabrał się do ściągania podatków. Pierwsze sukcesy są widoczne, albowiem przy pomocy rynku francuskiego rozpoczęto akcyę popierania marki polskiej, a pożyczka zagraniczna dla Polski jest zapewniona. Proces sanacyjny jest więc dzięki nowemu ministrowi finansów w pełnym toku i spodziewać się należy, że dotychczasowy chaos finansowy w Polsce ustąpi niebawem sumiennej gospodarce, która sprawi, że marka polska osiągnie kurs jak najlepszy.

Petruszewicz lgnie do Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Petruszewycz zaczyna obecnie coraz silniej ciążyć ku Rosyi. Zmiana ta frontu nastąpiła przedewszystkiem dzięki rosyjskim monarchistom, których rada, wybrana na zjeździe w Reichenhallu, udzieliła Petruszewyczowi pewnych subsydyów.

PRASA WŁOSKA O UKRAIŃCACH.

Warszawa. (Tel. wł.) Niektóre rzymskie dzienniki omawiając agitacyę nacyonalistyczną ukraińską, uprawianą przez metropolitę Szeptyckiego i Wasyla Habsburga, wskazują na okoliczność, iż czynniki ukraińskie utrzymują kontakt z komunistami. Dowodem jest kongres odbyty niedawno w katedrze św. Jura we Lwowie.

POŚREDNICTWO W ZATARGU GRECKO-TURECKIM.

Londyn. P. A. T. Havas. Jak donosi „Daily Ekspress“ z Konstantynopola, Anglia prześle Grecyi, po ukończeniu konferencyi waszyngtońskiej, swoje propozycye pokojowe. Na ogół przypuszczają, że Grecya zgodzi się na przyjęcie linii proponowanej, jako granica Tracyi, oraz na autonomię Smyrny pod zarządem gubernatora greckiego. Wysoka Porta uważa, że te propozycye są możliwe do przyjęcia, wyraża jednak wątpliwość, czy zostaną one przyjęte przez kemalistów.

ŚLUB ANGIELSKIEJ KSIĘŻNICZKI.

Londyn. P. A. T. (Havas). Donoszą oficyalnie o ślubie księżniczki Maryi, córki angielskiej pary królewskiej, z pułkownikiem hr. Lascelles, synem hr. Herewoota.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Wobec pojawienia się pogłosek w prasie o rzekomym zamiarze narzucenia Polsce przez konferencyę waszyngtońską ograniczenia zbrojeń, Ministerstwo spraw zagranicznych stwierdziło w drodze urzędowej, iż żaden z uczestników konferencyi takiego wniosku nie stawiał.

Warszawa. (Tel. wł.) B. poseł polski w Moskwie Tytus Filipowicz został mianowany przewodniczącym komisyi międzyministeryalnej dla spraw niesienia pomocy głodującym w Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Nowy poseł łotewski Nuksza przybędzie do Warszawy dn. 24 b. m.

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Ponikowski przyjął wczoraj posła polskiego w Hadze, p. Kowalskiego, na audyencyi.

Wiedeń. (E. E.) Ukraińskie biuro prasowe donosi, że powstańcy zdobyli Zmerynkę.

Berlin. (E. E.) Z Ludwigshaffen donoszą, że w badeńskiej fabryce aniliny w Opau, która, jak wiadomo, niedawno była dotkniętą straszną katastrofą, nastąpiła wczoraj ponownie eksplozya. Jest wielu zabitych i rannych.

Ryga. P. A. T. Radio. Wczorajsza prasa fińska donosi, że Piotrozawodzkie jest oblężone przez powstańców karelskich. Władze sowieckie są wobec powstańców bezsilne

Z dnia politycznego.

Ludowcy wobec traktatu z Czechosłowacyą.

Na odbytym w Warszawie kongresie Pol. Stron. Ludowego uchwalono między innemi następującą rezolucyę w sprawie traktatu z Czechosłowacyą:

Kongres P. S. L. wzywa klub poselski, by przystąpił do ratyfikacyi traktatów zawartych z Czechosłowacyą po wyraźnem uznaniu przez Czechosłowacyę granic naszych z Rosyą i Ukrainą, wynikających z traktatu ryskiego i po sprawiedliwem załatwieniu sprawy cieszyńskiej.

Uchwała ta świadczy, że ratyfikacya traktatu z Czechosłowacyą w Sejmie nie pójdzie tak gładko, bo niewątpliwie i inne stronnictwa zażądają, aby za realne korzyści, jakie przynosi ten traktat Czechom, Czechosłowacya dała przynajmniej konkretne zobowiązania polityczne. Również sprawa Jaworzyny nie może pozostać w sferze mglistej obietnicy „przyjaznego" jej załatwienia, lecz musi być wpierw konkretnie rozstrzygniętą.

Żydzi w Lidze Narodów.

Jeśli kto „mocarstwo anonimowe" uważa tylko za przenośnię, to może przekonać się, że mocarstwo to ma nawet swój organ, dziś roszczący sobie pretensye do decydowania o losach świata. Tym organem potęgi żydowskiej jest... Liga Narodów. Świadczy o tem wymownie jej skład.

Prezydentem Ligi jest Paweł Hymans, syn żyda, urodzonego w Niemczech, skąd wywędrował do Belgii. Dyrektor wydziału prawnego to żyd z Antwerpii, Dr van Hamel, wydziałem politycznym kieruje Martoux, żyd, swego czasu tłumacz przy Najwyższej Radzie w Paryżu. W wydziale zdrowia publicznego zajmuje miejsce jako zastępca Anglii żyd „niemiecki" Dr Stegman. W wydziale komunikacyjnym można oglądać Roberta Haasa, także semitę. Obok niego znajduje się Andre Weiss, rodowity żyd francuski. Interesów Jugosławii broni oczywiście żyd Abramowitsch (syn Abrahama). Hiszpania posłała żydka Sennor Bockmanna, a republikę murzyńską San Domingo reprezentuje godnie monsieur Kuhnhard. I tak jest we wszystkich wydziałach, podwydziałach, komisyach i misyach. Wszędzie natrafimy przy przeglądaniu tej galeryi portretów na Izraela. A ze strony Polski także nie brakło Askenazego.

Walka o Kasy chorych.

II. W przepisach dotyczących organizacyi Kas chorych uderza przedewszystkiem nieznana gdzieindziej centralizacya. Na obszarze powiatu może istnieć tylko jedna Kasa chorych, do której należeć muszą wszystkie powiat zamieszkujące osoby, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia. Musiały zatem zniknąć dotychczasowe Kasy fabryczne, brackie, stowarzyszeniowe itd. z których niektóre były prowadzone wzorowo. Agendy ich przejęły powiatowe Kasy chorych a w miastach o własnym statucie Miejskie Kasy chorych. Że ta centralizacya nie wyszła na dobre ani ubezpieczonym, ani ubezpieczającym, o tem świadczą powszechne skargi i narzekania na obecne, zreformowane Kasy chorych. Skargi te, zresztą uzasadnione, są następstwem centralizacyi ubezpieczenia. Jeszcze przed wojną można było u nas zaobserwować to ciekawe, a jednak zwyczajne zjawisko, że Kasy chorych, utrzymywane przez rozmaite korporacye i instytucye prywatne, lepiej obsługiwały swoich członków, niż istniejące również podówczas powiatowe względnie miejskie Kasy chorych. W tych ostatnich leczono masowo, nie indywidualnie, administracya była znacznie droższą, a więc i opłaty wyższe, biurokratyzm posunięty do ostateczności — ot typowe instytucye rządowe. Dlaczego zatem w Polsce przyjęto jedynie typ powiatowych Kas chorych, który już przed wojną wykazywał znaczne niedomagania? Kto zna stosunki w powiatowych Kasach chorych, wie, że prawie wszędzie rządzą w nich socyaliści. Dla tych panów są Kasy chorych nie instytucyami dobru publicznemu służącemi, ale placówką partyjną, która utrzymywana kosztem ogółu ubezpieczonych, ma istnieć na większą cześć i chwałę socyalizmu i jego ojca Izraela. Przy takiem pojmowaniu zadania Kas chorych nie trzeba się dziwić, że wszystkie urzędy w tych Kasach obsadzono tęgimi socyalistami i sprytnymi żydkami, dla których Kasa stanowi „a git geszeft". Od wpływów socyalistycznych wolne były Kasy chorych fabryczne oraz inne prywatne. I na te Kasy zastawiali socyaliści niejednokrotnie sieci, ale najczęściej bez większego rezultatu. Widząc, że w inny sposób ich nie opanują przeprowadzili w Sejmie projekt ustawy przewidujący jednolite, powiatowe, względnie miejskie Kasy chorych. W ten sposób chcieli sobie zapewnić zatrzymanie i nadal dojnych krów, jakiemi były dla nich powiatowe Kasy chorych. Oto tajemnica, dlaczego Polska w organizacyi Kas chorych przyjęła najgorszy typ Kas chorych za jedynie dopuszczalny.

Szablon mści się zawsze. Zemścił się już i na powiatowych Kasach chorych, a ofiarami jego są ubezpieczeni. Centralizacya, doprowadzona do absordu, wymaga m. in. i szablonowego schematu opłat. Wprowadzono zatem w Kasach chorych jednakowe opłaty z pogwałceniem zasady wzajemności, jaka musi być stosowana w każdej instytucyi ubezpieczeniowej. Urzędnik, robotnik, służąca itd. opłacają te same premie, mimo, że niebezpieczeństwo choroby u każdego jest inne. Popełnia się niesprawiedliwość, obciążając jednych na rzecz drugich. Służąca, której dochód miesięczny łącznie z wiktem wynosi mniej więcej 10.000 Mk., płaci do Kasy chorych 812 Mk., podczas gdy np. robotnik kwalifikowany zarabiający po 1.500 mk. dziennie, a więc 60.000 miesięcznie, płaci tylko 468 Mk. mimo, że służąca tylko wyjątkowo korzystać będzie z usług Kasy chorych, robotnik zaś niewątpliwie znacznie więcej narażony jest na niebezpieczeństwo choroby. Bierze się jedynie pod uwagę zarobek ubezpieczonego, a zupełnie się pomija podstawową rzecz wszelkich ubezpieczeń tj. niebezpieczeństwo choroby.

Centralizacya ubezpieczenia w chorobie pociąga za sobą wysokie koszta administracyjne Kas chorych. Skutkiem tego opłaty do Kas chorych stoją w rażącym stosunku do świadczeń, jakie Kasa chorych daje. Jestem głęboko przeświadczony, że przy dzisiejszej gospodarce w Kasach chorych leczenie za jej pośrednictwem jest zapewne droższe, niż u lekarza prywatnego mimo, że jest o całą skalę gorsze. Koszta lekarzy i lekarstw stanowią w budżetach powiatowych Kas chorych zapewne tylko kilka procent wydatków, gros wydatków pożera administracya. Pod pokrywką kosztów administracyi wykrylibyśmy niewątpliwie różne ciekawe rzeczy, które nic wspólnego nie mają z leczeniem. Zapewne zadziwiłaby nas pozycya: płace personalu, gdybyśmy zbadali, co za nie zrobiono.

Socyalistyczna prasa również jest tam protegowana, o czem może świadczyć chociażby to, że na jej tylko łamach znajdujemy wszelkie dobrze płatne ogłoszenia i komunikaty powiatowych Kas chorych. Czem zajmują się urzędnicy i kontrolerzy powiatowych Kas chorych, za czyje fundusze spotyka się tych panów w godzinach urzędowych na partyjnych zjazdach, zebraniach itp., z czego różne organizacye socyalistyczne żywią i utrzymują gromady agitatorów — to dla nikogo nie jest tajemnicą. Zapewne nie było to tajemnicą dla posłów, którzy uchwalili ustawę sankcyonującą na długie lata rządy socyalistów, żydów i komunistów w Kasach chorych.

ZABRZESKI.

Żydzi a upadek Polski.

(Streszczenie odczytu prof. Un. Jag. Konopczyńskiego, wygłoszonego na zebraniu „Rozwoju" w d. 18 b. m. w Krakowie).

W przeciwieństwie do Ormian, którzy doskonale zlali się z narodowością polską, żydzi tworzyli w dawnej Rzplitej masę odrębną, niechętną państwu, które ich przygarnęło, i nawskróś samolubną. Kiedy chodziło o reformę skarbową i powiększenie wojska za Sasów, oni za pośrednictwem przekupionych posłów psuli sejmy, aby nie dopuścić do podwyższenia „pogłównego żydowskiego", wynoszącego wówczas śmieszną sumę 220.000 złp.; dowód tego znajduje się w relacyach posłów pruskich, którzy razem z żydami podkopywali reformę.

Około tegoż czasu, za Augusta III., bogate żydostwo niemieckie ręka w rękę z pejsatymi obywatelami Rzplitej, naraziło Polskę na olbrzymie straty przez fałszerstwo pieniędzy. Słynny Efraim z synem, Gumpertz, Fränkel, Isaac i Itzig wydzierżawili od Fryderyka W. mennicę lipską, wrocławską, królewiecką i in. i bili w nich coraz podlejsze tynfy, szóstaki, trojaki, szelągi, które następnie masowo przemycano do Polski. Fryderyk II. miał stąd przez sześć lat 25 i pół milionów talarów, a przedsiębiorcy pewno conajmniej drugie tyle: ponieważ zaś Rzplita gorzej pilnowała swych granic, niż inne kraje, straciła niechybnie paręset milionów złotych.

Do sejmu żydzi nie mieli dostępu, nie mogli więc swemi głosami decydować o odłączaniu od państwa części terytoryum; w gabinetach dyplomatycznych też nie było dla nich miejsca: jednak w r. 1721 dwaj żydzi nadworni (Hofjuden) Augusta II, Lehmann i Meyer, pilnie zabiegali około przyspieszenia rozbioru Rzplitej pomiędzy Prusami, Rosyą i Austryą; plan ten, wylęgły w głowie króla Sasa, rozbił się o opór Piotra Wielkiego, który całą Polskę wolał zachować dla siebie. Wreszcie, gdy doszło do walki orężnej o niepodległość, żydzi w niezliczonych wypadkach przysłużyli się jako szpiegowie i donosiciele tej stronie, którą uznawali za silniejszą, t. j. Rosyanom. Tak było za konfederacyi Barskiej, tak samo za powstania Kościuszkowskiego i w r. 1812.

Przytaczając tej treści fakta, prof. Konopczyński zastrzegał się jednak przeciwko zwalaniu na żydów wyłącznej lub przeważnej odpowiedzialności za zgubę Rzplitej: gorzej od nich zawinili ci magnaci, którzy reformę udaremniali, ci podskarbiowie, którzy paraliżowali ratunek polskiej waluty, ci wojskowi, w rodzaju Ksawerego Branickiego, którzy broń podnosili przeciwko własnej ojczyźnie. Żydzi byli żywiołem obcym, pasożytniczym, który poprostu należało rugować. Obcości swej najlepiej dowiedli po rozbiorach, kiedy witali radośnie wkraczających okupantów (kapitalny „Gesang der Freude" na cześć pruskiego generała Möllendorfa w Poznaniu 1793 r.) i pomagali Repninowi rusyfikować kraje zabrane. Bez wpływu w owych czasach na sprawy polityczne, zaszkodzili oni Polsce stokroć więcej w życiu społecznem, przez to samo, że w niej tkwili, rozradzali się i wysysali jej krew. Jako wyzyskiwacze i rozpajacze ludu, jako zwycięscy konkurenci polskiego mieszczaństwa, zasłużyli żydzi zupełnie na nazwę „zarazy", którą im dał Staszic. Broniły się nasze miasta, jak mogły, przed tym zalewem, ale rząd im nie pomagał, ogół ich samoobrony nie doceniał, i to nietylko w czasach nierządu, ale nawet w światłym wieku Stanisławowskim.

Co jeszcze dziwniejsze, nawet tacy historycy jak Wł. Smoleński, zamiast uznać konieczność ówczesnego polskiego „antysemityzmu", potępiają w tej sprawie trzeźwe, racyonalne stanowisko Andrzeja Zamoyskiego, a piszą się na poglądy ówczesnych asymilatorów, Kołłątaja i Butrymowicza, którzy radzi byli w Polsce żydom nieba przychylić, nie bacząc na to, że już wówczas procent tego plemienia wzrastał zastraszająco.

Sprawy społeczne.

Zjazd księży archidyecezyi lwowskiej w sprawie społecznej.

W dniach 8 i 9 listopada odbył się we Lwowie z inicyatywy Związku kapłanów „Unitas" dwudniowy zjazd księży. Zjazd obradował w sali mniejszej „Domu katolickiego" przy ul. Grodeckiej l. 2. Wzięło udział w zjeździe 26 delegatów z poszczególnych dekanatów. Zagaił obrady przewodniczący „Unitas" ks. infułat Zajchowski, przewodniczył redaktor „Gazety kościelnej" ks. Dr Pechnik. Wygłoszono następujące referaty: Ks. Kasprzyk z Krakowa: „Praca społeczna a duszpasterstwo", ks. Figura, gen. sekretarz Związku młodzieży: „O pracy w organizacyach młodzieży", ks. St. Sadowski, sekretarz gen. Ligi katolickiej: „Katolickie Stowarzyszenia robotnicze we Wschodniej Małopolsce", ks. Kasprzyk: „O ruchu robotniczym w Polsce", ks. Sadowski: „Metody pracy w katol. Stow. robotniczych", wreszcie prof. Uniw. we Lwowie Dr Groer: „Cele, zadania i organizacya Ligi katolickiej".

Nad referatami przeprowadzono żywą dyskusyę, w której brali udział wszyscy uczestnicy Zjazdu. W dyecezyi lwowskiej, mimo tak ciężkich, niedawnych przejść wojennych, praca społeczna nabiera rozpędu na każdem polu. Wydatnie działają w kierunku tworzenia ognisk pracy społecznej sekretaryaty dyecezyalne, których jest 4, a mianowicie: sekretaryat dla spraw młodzieży, sekretaryat dla organizacyi kobiet, sekretaryat Stowarzyszeń robotniczych i sekretaryat Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych na wschod. Małopolskę. Jakby nadbudową tej akcyi jest organizacya Ligi katolickiej z Sekretaryatem gen. i 9 departamentami (wydziałami). Prezesem Ligi jest prof. Groer, sekretarzem ks. Sadowski. Ośrodkiem całej pracy jest wspaniały „Dom katolicki" przy ul. Grodeckiej, niestety dopiero zaledwie w części zajęty dla właściwych celów.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyi i wniosków, między innemi w sprawie 2-tygodniowego kursu społecznego we Lwowie, który ma być urządzony staraniem „Unitas" w czasie najbliższych wakacyi.

Iskierki.

Kapitulacya „wyjców".

Socyaliści posiadają instytucyę, która oddaje im wprost nieocenione usługi. Dzięki niej mają oni zawsze na wszystkich wiecach większość, choćby była ich tylko garstka. Tych wprost cudownych rzeczy dokonywa oddział tresowanych wyjców. Działalność ich zna każdy, kto choć raz był na wiecu publicznym w Krakowie.

Taktyka wyjców jest bardzo prosta. Wpadają na zebranie, mowców zagłuszają wrzaskiem i rykiem, a gdy uczestnicy wiecu wobec udaremnienia obrad opuszczą salę, oni „uchwalają" swoją własną rezolucyę. W ten sposób dzięki sprawnej działalności wyjców socyaliści odnoszą tryumfy na wiecach.

Nie brakło naturalnie takiego urozmaicenia i na niedzielnym wiecu w Sokole. Ale tutaj zaszedł fakt w kronikach Krakowa niebywały. Początkowo wyjce dzielnie się wywiązali ze swej roli: wrzaski i ryki przygłuszały słowa mowców. Ale ci okazali dziwną wytrwałość i wyrozumiałość. Pozwolono też wygadać się „towarzyszom". Jeden z nich łzy ronił nad nieszczęśliwem jagnięciem ukraińskiem, tak krzywdzonem przez wilka polskiego, a drugi w wściekłej furyi zabrał się do inteligentów, zgromadzonych licznie na sali i wołał, wygrażając pięścią, jak opętany: „Jesteście zdrajcy!" Patrząc na tego człowieka — zrozumiałem, dlaczego szeregi P. P. S. topnieją. Jedni ze wstrętem uciekają na prawo, inni, którym to przemawia do duszy, przestają grać komedyę i powiększają szeregi domorosłych bolszewików, którzy już bez osłonek marzą o tej radosnej chwili, gdy będą mogli wyrzynać burżujów i wypruwać wnętrzności inteligentom.

Rozumne przemówienia zrobiły jednak swoje. Na wiecu zapanowała wreszcie cisza, jak makiem zasiał. Wyjce okazali się wdzięcznymi i pojętnymi słuchaczami. Pozwolili nawet faktycznej większości odczytać i uchwalić rezolucyę! Ten niebywały fakt jest bardzo pouczający... Okazuje się, że nawet zawodowym wyjcom można przemówić do rozumu i sumienia. Trzeba tylko okazać cierpliwość i wyrozumiałość! Niech się nakrzyczą, niech naplotą, jak najwięcej głupstw. Muszą przecież spełnić choć w części wydany im rozkaz. Z pewnością po niedzielnym wiecu usłyszeli ostre napomnienie:

— Waszą rzeczą jest nie myśleć, nie rezonować, nie mędrkować, lecz — wyć i rozbijać wiece!

Powtórzą więc z pewnością jeszcze nie raz swą smutną rolę. Ale nie powinniśmy tem się zrażać. Trzeba wytrwale pouczać i oświecać, bo zdrowa myśl — jak świadczy przebieg niedzielnego wiecu — może zwyciężyć nawet wyjców wiecowych.

CHM.

„Głos Narodu" a deprawacya Bagateli.

Z poziomem moralnym obecnego repertoaru „Bagateli" doskonale harmonizuje metoda obrony", używana przez dyrekcyę tej instytucyi wobec naszych oskarżeń. Atakuje się osobistości koło naszego dziennika stojące. Gotowi jesteśmy oczywiście przyjąć wyzwanie i wydać z naszej strony portret moralny p. Dąbrowskiego, bardzo szczegółowo opracowany oraz kilku jego współpracowników. Poczekamy, aż p. Dąbrowski wkroczy stanowczo na tą drogę.

Dyrekcya deprawującej instytucyi przedrukowała w „Kur. Codz." urywki z recenzyi p. Rostworowskiego o sztukach w „Bagateli", ogłaszane dawniej w „Głosie Narodu". Otóż zauważyć musimy, że: 1) odnośnie do sztuk wystawianych w ubiegłym sezonie, to nie zajmujemy się niemi teraz wcale, przyczem jednak stwierdzamy, że p. Rostworowski bardzo ostro krytykował ich wartość artystyczną i 2) że o sztukach obecnego sezonu, które (z wyjątkiem „Dona") składają się na systematyczną deprawacyę publiczności, prowadzoną z całem wyrafinowaniem dyrekcyi i reżyseryi (sztuki te kilkakrotnie wyliczyliśmy) p. Rostworowski nie napisał ani słowa ich oceny ze stanowiska społecznego, bo się tego rodzaju krytyką nie zajmuje, jak to sam stwierdza zresztą w liście, który poniżej przytaczamy. Pan R. chwalił jedynie grę artystów i fakturę sceniczną niektórych dramatów. Otóż cytaty dyrekcyi „Bagateli" zawierają jedynie owe pochwały, ale nie rehabilitują bynajmniej repertuaru wobec naszych zarzutów natury moralnej. Rzeczą jest zresztą jasną, że staranne wystawianie sztuk o tak deprawujących tendencyach, lecz dobrze scenicznie zrobionych, wywiera wpływ tem niebezpieczniejszy na wrażliwe umysły.

Zarzuca dyrekcya „Bagateli", że dopiero po odebraniu nam (i wszystkim redakcyom) biletów niedzielnych rozpoczęliśmy przeciw niej kampanię, a zatem — kierowały nami „względy nieuczciwe". O uczciwości nie będziemy oczywiście dyskutować z właścicielem „Bagateli". Stwierdzamy tylko, że wcześniej wystąpić nie mogliśmy, bo sezon zaczął się w sierpniu i na ustalenie się linii repertuaru potrzeba było pewnego czasu. Byłoby zbyteczną przesadą atakować dyrekcyę teatru za kilka przedstawień ryzykownych pod względem moralnym, zwłaszcza jeśli sztuka ma wartość artystyczną, a kasa teatralna — potrzebuje w początkach sezonu zasilenia. Ale gdy „Bagatela" wkroczyła zdecydowanie na tory wyuzdanego repertoaru i w ostatnich tygodniach nic innego nie grała poza „Kurnikiem" i „Kobietą, która zabiła", oraz apoteozą żydostwa w „Stieglitzu" (a wreszcie teraz wstrętnem i wulgarnem sztuczydłem bez wartości „Płomień"), wówczas dopiero „Głos Narodu" wystąpił ze swemi zastrzeżeniami co do tej celowej i systematycznej deprawacyi. Jeśli „Bagatela" jest zdania, że powinniśmy rozpocząć wcześniej, to... — może ma racyę.

Co się tyczy biletów teatralnych, to dyrekcye teatrów udzielają ich redakcyom w zamian za ogłaszanie komunikatów i repertuaru. Wchodzą tu w grę świadczenia wzajemne. P. Dąbrowski pragnąc na swym ohydnym interesie zarobić jak najwięcej, odebrał ważność biletów na niedziele. Nie był to żaden cios ani nieszczęście dla któregokolwiek z dzienników. Postanowiliśmy jednak wówczas skorzystać ze sposobności, by zrezygnować zupełnie z wolnych miejsc w „Bagateli" i mieć wobec niej wolne ręce. Odesłaliśmy zatem bilety. Sekretarz „Bagateli" przybył wówczas (w ubiegły czwartek lub piątek) do redakcyi „Głosu Narodu" i ofiarował nam z powrotem wolne miejsca w teatrze na wszystkie siedm dni tygodnia. Odpowiedziano mu, że bez względu na bilety, w dzienniku pojawią się artykuły przeciw demoralizującej działalności teatru.

Tyle w odpowiedzi na insynuacye o naszej „nieuczciwości". Odpowiedź ta skierowana jest oczywiście tylko pod adresem „Bagateli", a nie „Il. Kur. Codz.", gdyż dotąd nie chcemy przypuszczać, by współpracownicy tego pisma solidaryzowali się z atakami na bezinteresowność osobistą dziennikarzy, których przecież dobrze znają.

Najostrzej wreszcie protestujemy przeciw twierdzeniu, jakobyśmy kwestyonowali uczciwość pań artystek „Bagateli" i żądali nad niemi kontroli sanitarnej. Jest to nędzne oszczerstwo.

Od p. Rostworowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Z prawdziwą przykrością zabieram głos w kwestyi walki pomiędzy „Głosem Narodu" i „Kuryerem Ilustrowanym", walki o teatr „Bagatela". Przedewszystkiem teren, na którym ta walka się toczy, znajduje się poza granicami kompetencyi teatralnego krytyka, a powtóre w walce tej nie chcę brać udziału. Niestety artykuł: „Głos Narodu o Bagateli", umieszczony w „Kuryerze Ilustrowanym" z dnia 24 b. m. zmusza mię do określenia mojego stanowiska i dania kilku wyjaśnień:

W „Głosie Narodu" pracuję jako jeden z tych, w których rękach, po części, leżą losy autorów i aktorów. Zdając sobie dokładnie z tego sprawę, uważałem i uważam za obowiązek sumienia odkładać na bok wszelkie osobiste sympatye i przekonania, o ile nie odnoszą się do sztuki. To znaczy, uważam za obowiązek pomijać wszelkie zagadnienia wpływów, jakie dana sztuka może mieć na dane społeczeństwo. Pieczę nad etyką społeczną pozostawiam władzom duchownym, świeckim i redakcyom dzienników. Ja jestem li tylko od tego, ażeby zgodnie z najgłębszem mojem przekonaniem orzekać: „To dzieło jest dziełem talentu, a tamto nie; to dzieło jest dobrze zrobione, a tamto źle; wreszcie, ten aktor zasługuje na oklaski, a tamten na naganę". I na tem kończy się moja rola. Jej kośćcem jest tedy wyłącznie etyka artystyczna, której jedynym dogmatem jest talent. Z punktu widzenia sztuki przestępcą jest tylko autor bez talentu, albo też autor nieszczery, czyli autor kupczący swoim talentem. Dogmat talentu pociąga za sobą następującą konsekwencyę: dzieło z pedagogicznego punktu widzenia wręcz szkodliwe, może być artystycznie doskonałe i na odwrót.

Jasną jest tedy rzeczą, że artystyczne i pedagogiczne stanowiska mogą się w danym wypadku wykluczać. Mogę zachwycać się jako artysta twórczością np. Dostojewskiego, uznając ją, jako obywatel, za godną najradykalniejszego potępienia. W stosunku do „Bagateli", powtarzam, stałem na stanowisku wyłącznie krytyka. Chwaliłem pracę młodego teatru, chwaliłem wybitnych wykonawców, chwaliłem dobre utwory. Jeśli o „Kurniku" Tristana Bernarda pisałem: „Gdyby (Tristan Bernard) był rodowitym Francuzem, wówczas wiedziałby o tem, że im drastyczniejsze porusza się tematy, tem lżejszym i migotliwszym trzeba je okrywać dowcipem. — Nie wystarcza bowiem — przepraszam za termin techniczny — świntuszenie" — jeśli o „Kobiecie która zabiła" pisałem: „jak państwo widzicie, utwór? Brrr!... poprostu niemoralny. Jest to deprawacya dobrego smaku", to pisałem to znowu jedynie dlatego, że dzieła te uważam za artystyczne obrzydliwości. „Kurnik" za pornograficzną fotografię, a „Kobietę która zabiła" za literacką ordynarność i więcej niż lichotę. Słowem, jako recenzent teatralny, uznaję teatr Bagatela wyłącznie za lekki teatr, który spełnia swoje zadanie, jożeli gra dobrze lekkie, dobrze napisane sztuki. Na pytanie atoli, czy zalecałbym młodzieży uczęszczanie do Bagateli, odpowiedziałbym bezwarunkowo przecząco.

Nakoniec oświadczam, że wszystkie moje artykuły podpisuję pełnem nazwiskiem i tylko za nie odpowiadam. Mieszanie więc mojej osoby do spraw, w których nie zabieram głosu, uważam za niewłaściwość.

K. H. ROSTWOROWSKI.

O Akademii handlowej w Krakowie.

(Z okazyi ćwierćwiekowego jubileuszu).

Przed laty 25 obecna Akademia handlowa a ówczesna wyższa szkoła handlowa, mieściła się w ciasnym budynku przy ul. Siennej, ciesząc się nieznaczną frekwencyą. Gdy w r. 1901 szkoła ta uzyskała prawo publiczności, a w pięć lat później wygodne pomieszczenie w osobnym wspaniałym gmachu przy ul. Straszewskiego, rozwój szkoły zwiększał się w niesłychany wprost sposób z roku na rok. Niebywały rozrost szkoły zaznaczył się głównie w ostatnich latach; podczas gdy w r. 1916 Zakład liczył 548 uczniów, cyfra ta w r. 1918 zwiększyła się w dwójnasób, a w rok później dosięgła sumy 1.400 osób.

Oprócz czteroklasowej szkoły (Akademii) i szkół dwuklasowych, oraz kursu abituryentów, w których kształci się zarówno młodzież męska, jak i żeńska, prowadzi się od r. 1916 specyalne kursy dla oficerów, oraz osobne dla inwalidów wojennych. Grono profesorów składa się obecnie z 40 osób. Akademia posiada niezmiernie bogate zbiory towaroznawcze, dobrze zaopatrzone gabinety: geograficzny, fizyczny, przyrodniczy, oraz pracownię chemiczną i towaroznawczą, kilkanaście maszyn do pisania i t. d. Oprócz bogatej biblioteki nauczycielskiej są dwie biblioteki dla uczniów i uczennic.

Przed Akademią handlową otwiera się szczególniej teraz wdzięczne pole do działania. Zaniedbany handel, w dużej części trzymany w rękach wrogiego nam żywiołu, dozna niewątpliwie znacznej poprawy, gdy znajdą się u nas ludzie obznajomieni praktycznie i zawodowo z istotą handlu i wszelkimi jego przejawami. Takich właśnie ludzi, kształconych w dodatku na gruncie narodowym, powinny dawać nam wszystkie szkoły handlowe.

KRONIKA.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ

Wczoraj spoczęły w grobach ciała tragicznie zmarłych lotników: Antoniego Kroka i Aleksandra Maciejewskiego. Na wieczny spoczynek wiozły zwłoki ofiar katastrofy lotniczej kadłuby samolotów pośród wspaniałego konduktu pogrzebowego, przy odgłosie szybujących wysoko w górze aeroplanów. Orszak żałobny ruszył ze szpitala załogi o godz. 3 po południu i w miarę zbliżania się ku ul. Basztowej rósł w imponujący pochód. Na czele postępowały: kompania honorowa, dalej orkiestra wojskowa, za nią księża świeccy i zakonni z prowadzącym kondukt kapelanem wojskowym, ks. Meusem, pocztem delegacye wszelkich formacyi załogi krakowskiej niosły mnóstwo wspaniałych wieńców, uwitych z jedliny i żywych kwiatów. Pierwszy z nich, upięty na śmidze samolotu, niosła delegacya pułku lotniczego. Powszechną uwagę zwracał niesiony przez cywilnych, ogromny wieniec z napisem: „Nieodżałowanym lotnikom — pracownicy cywilni warsztatów 2-go pułku". Po długim szeregu wieńców, zaprzężony w trzy pary koni, jechał kadłub samolotu, na którego grzbiecie spoczywała trumna ze zwłokami ś. p. Kroka, a na niej, wśród czarnych wstęg kiru, widniał lotniczy hełm. Imponujący rydwan przybrano bogato w zieleń i wieńce, przeciągając nad nim w linii łukowatej uwity z gałązek smreczyny sznur, z krzyżem w pośrodku. Za trumną szła rodzina zmarłego. W niedużej odległości wiozły konie drugi samolot, tonący również wśród zieleni i kwiecia, ze zwłokami dalszej ofiary strasznej katastrofy. Za gromadką najbliższych z rodziny zmarłego postępowali generałowie: Szeptycki, Osiński, Kostecki, szef misyi francuskiej gen. Troyo, cały korpus oficerski załogi krakowskiej, dalej kompania pułku lotniczego, wreszcie niezliczone tłumy publiczności. Gdy kondukt doszedł do cmentarza Rakowickiego, a kapłan zaczął odprawiać modły, z krążących w przestworzu aeroplanów spadły na

świeże mogiły liczne wiązanki kwiecia i zieleni...

Niechaj ojczysta ziemia lekką będzie tak wcześnie i tragicznie zmarłym żołnierzem, których śmierć zabrała na posterunku!

PRZECIW POMNIEJSZANIU POLSKI.

Wyborcy do Sejmu z miasta Tarnobrzega i okolicy, zebrani 20 b. m. w Tarnobrzegu, uchwalili jednomyślnie, z powodu uchwały sejmowej z [illegible] b. m., rezolucyę, w której „nie chcąc na [illegible]ie ściągać hańby za ten czyn wobec historyi i potomności, protestują przeciw niemu z oburzeniem, a swoim przedstawicielom w Sejmie, którzy głosowali za rozbiorem Ojczyzny, wyrażają votum nieufności. Posłowie ci winni złożyć mandaty".

ŚWIĘTO LWOWA.

Onegdaj obchodził Lwów trzecią rocznicę wyzwolenia swego z pod okupacyi ukraińskiej. Pisma lwowskie były w tym dniu poświęcone prawie wyłącznie wspomnieniu tych trzytygodniowych bojów polskich, toczonych na ulicach miasta, w jego ogrodach, dziedzińcach, z za każdego niemal węgła, bojów krwawych zakończonych zwycięsko w dniu 22 listopada.

W przeddzień obchodu tej rocznicy odbyło się walne zgromadzenie Związku obrońców Lwowa. Wielką salę „Sokoła" wypełnili starcy, młodzież, dzieci, kobiety, jednem słowem wszyscy, którzy w listopadzie r. 1918 chwycili za broń. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd i właściwe czynniki, by nie dopuściły do jakiejkolwiek zmiany naszego prawnego i faktycznego stanu posiadania. Następnie z piersi wszystkich obecnych wyrwała się potężna „Rota", co było znakiem, że uchwała rezolucyi będzie poparta czynem, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Wśród wielkich owacyi przemawiał bryg. Maczyński, po nim Dr Stahl imieniem miasta i Dr Węgrzynowski imieniem Kapituły Krzyża obrony Lwowa. Nakoniec uchwalono zamianować Naczelnika państwa członkiem honorowym Związku i uprosić go na protektora tegoż. Jednomyślnie też honorowymi członkami mianowano miasto Lwów i kawalera orderu „Virtuti Militari", brygadyera Mączyńskiego.

Kraków, 24 listopada.

WŚRÓD NIEPRZEBITYCH MGIEŁ tonęło wczoraj nasze miasto, począwszy od późniejszych godzin popołudniowych. Po pięknem, choć mroźnem przedpołudniu zaczęły zaciągać pasma mgieł, które koło godz. 5 po poł. zlały się w jedną nieprzebitą oponę. Późnym wieczorem mgła doszła do takiego skupienia, że nie widziało się nic na odległość kilku kroków.

„CZAS" I „NAPRZÓD" już zupełnie się pokumały. Te dwa tylko pisma zamieściły z radością fałszywą wiadomość o napadzie na red. „Rzeczypospolitej", aczkolwiek miały już urzędowy telegram, że doniesienie to było wprost zmyślone. Jak informują pisma warszawskie, jakiś osobnik przez telefon informował o rzekomym napadzie także inne dzienniki, ale na kawał dał się wziąć tylko „Przegląd Wieczorny". Ponieważ informacya wymieniła jako napastnika maj. Zajączkowskiego, ten — jak donosi „Rzeczpospolita" — odwiedził jej redakcyę i dał wyraz swemu oburzeniu z powodu tego nadużycia...

Wiadomość „Przegl. Wiecz." była więc tylko niecną mistyfikacyą tych kół, które chciałyby sprowokować armię do tego rodzaju wystąpień. Ale jak nazwać świadome drukowanie fałszu pod tytułem „Znieważenie pos. Strońskiego", jak to uczyniły dwa bratnie dziś organy: „Naprzód" i „Czas"? Że dziennik socyalistyczny wpada w zachwyt, gdy tylko mowa o napadach i gwałtach — to rzecz zrozumiała. Ale dystyngowany „Czas"?... Czyżby do tego stopnia przejął się ideologią „towarzyszów", że wzdycha do burd, awantur i bandyckich napadów?

PODZIĘKOWANIE PREMIERA PONIKOWSKIEGO. Prezydent ministrów Ponikowski nadesłał na ręce wojewody krakowskiego, Dra Gałeckiego, podziękowanie dla niego, dla ludności, oraz władz Krakowa i Wieliczki za życzliwość i za przyjęcie, jakie zgotowano mu, jako przedstawicielowi rządu. Przekazaną przy tej sposobności przez prezydenta ministrów znaczniejszą kwotę rozdzielił wojewoda Dr Gałecki między instytucye humanitarne.

MIANOWANIE NA UNIWERSYTECIE JAG. „Monitor Polski" podaje: Naczelnik państwa zamianował Dra Antoniego Górskiego, emer. zwyczajnego prof. prawa handlowego w Uniw. Jag. w Krakowie, profesorem honorowym tegoż uniwersytetu.

W JUBILEUSZU 25-LECIA AKADEMII HANDLOWEJ W KRAKOWIE zapowiedzieli uczestnictwo delegaci Ministerstwa W. R. i O. P., Ministerstwa przemysłu i handlu, jakoteż przedstawiciele handlowych zakładów naukowych z całej Polski. Również zgłosił swój przyjazd szereg absolwentów kursu abituryentów i wyższej szkoły handlowej, wielu z nich pozostających na wysokich stanowiskach w instytucyach finansowych, przemysłowo-handlowych i t. d.

Święto jubileuszowe rozpocznie się w piątek 25 b. m. uroczystą Akademią w Starym Teatrze o godz. 4 po południu.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: Dr Melania Grafczyńska: O tabulaturze organowej „Marcina Lwowczyka" z Biblioteki Krasińskich w Warszawie.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 22 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. Sarego wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i skarbowej Rady miasta, na którem uchwalono podwyższenie opłat za szyldy, gablotki-portale i t. p., a następnie przyznano szereg kredytów dodatkowych do poszczególnych działów budżetu. Następnie sekcya ekonomiczna Rady miasta zatwierdziła linię regulacyjną dla placu Wolnica na Kazimierzu, Dz. VIII. Wkońcu odbyło się posiedzenie skcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą podgórską, na którem zatwierdzono linię regulacyjną dla ul. Wielickiej w Dz. XXII, oraz uchwalono dzierżawę dwóch gruntów miejskich w Dz. XXII na cele przemysłowe.

NOWA APTEKA W KRAKOWIE. Województwo krakowskie, po wysłuchaniu reprezentacyi zawodowych i na podstawie uchwały Rady miasta Krakowa, uwzględniając potrzeby ludności i interes zdrowia publicznego, czego wyrazem było oświadczenie się okręgowego i miejskiego Urzędu zdrowia, oraz Izby lekarskiej zachodnio-małopolskiej, nadało koncesyę na otwarcie nowej apteki publicznej przy ul. Karmelickiej, w rejonie od ulicy Dunajewskiego do kościoła Karmelitów, p. magistrowi farmacyi, Józefowi Koperskiemu, zarządcy apteki K. Wiszniewskiego w Krakowie.

KRADZIEŻ 720 PIENIĘŻNYCH LISTÓW AMERYKAŃSKICH. We wtorek po południu podczas godzin urzędowych dokonano na poczcie Nr. 2 na dworcu kolejowym w Krakowie niezwykle śmiałego włamania do sortowni poleconych listów amerykańskich. Niewyśledzeni dotąd włamywacze dostali się do biura pocztowego około godz. 5 po poł., oderwawszy uprzednio skobel u drzwi. Właśnie leżały na stołach przygotowane do sortowania listy pieniężne, z pośród których włamywacze ukradli 720 sztuk. Jak wiadomo, w poleconych listach amerykańskich przesyłane bywają dolary. Wnosić zatem należy, że bandyci zrabowali wielką ilość banknotów.

ROZPRAWA O ZDRADĘ GŁÓWNĄ. Przez ubiegłe dwa dni toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Henrykowi Zaicowi ze Śląska Cieszyńskiego, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej i oszczerstwo, popełnione na osobie gen. Latinika. Ze względu na rodzaj sprawy i przedmiot aktu oskarżenia, prokurator i obrońca zgłosili wnioski o zarządzenie bezwzględnej tajności rozprawy. Przesłuchanie oskarżonego trwało kilka godzin, poczem musiano rozprawę odroczyć, z powodu niejawienia się wezwanych świadków. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Jendel. oskarżał prok. Kolbusz, bronił adw. Dr Ostrowski.

DWA WYROKI ŚMIERCI W SĄDZIE WOJSKOWYM. Wczoraj przed sądem wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się rozprawa przeciw szeregowcom 21 p. art. pol.: Janowi Hajdzie, Stanisławowi Wrzesińskiemu i Antoniemu Wiśniewskiemu, oskarżonym o zbrodnię kradzieży, dokonanej na szkodę skarbu wojskowego. Obwinieni przed kilku tygodniami skradli w magazynach wojskowych w Rzeszowie, w towarzystwie niejakiego Ząbkowskiego, rozmaite przedmioty wojskowe. Skradli oni tam 40 sienników, wartości 24.000 Mk. i 13 płaszczy wojskowych, wartości 33.000 Mk. Nadto Wrzesiński skradł 5 bluz i 2 pary spodni, wartości 18.000 Mk. Oskarżeni przyznali się w zupełności do kradzieży, prócz Wiśniewskiego, który — jak twierdzi — stał tej nocy na warcie po przeciwnej stronie magazynu. Na wczorajszej rozprawie, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, skazano Hajdę i Wrzesińskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, Wiśniewski został uwolniony. Obu skazańców uchwalił trybunał przedstawić do łaski Naczelnika państwa.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z WOZU. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do Piotra Małeckiego, robotnika, który jadąc z Przegorzał do Krakowa, wypadł z wozu i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu Małeckiemu pierwszej pomocy, przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj koło godz. 5 po poł. kupiec z Miechowa, Mojżesz Gastfrend, jadąc ciężarowym samochodem w powrocie do domu, wyskoczył na ul. Warszawskiej przed jednym ze sklepów tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła samochodu i poniósł śmierć na miejscu. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Heleny Maturowskiej przy ul. Krowoderskiej 79, włamali się onegdaj wieczorem niewyśledzeni dotychczas sprawcy i skradli garderobę, oraz bieliznę, łącznej wartości miliona marek.

Z Polski i ze świata.

„DZIEŃ MŁODZIEŻY" W LISZKACH. W ubiegłą niedzielę Stowarzyszenia młodzieży męskiej parafii lisieckiej obchodziły „dzień młodzieży" z okazyi uroczystości św. Stanisława Kostki. W sobotę po południu kilkuset druhów z Rącznej, Kaszowa i Liszek przystąpiło do spowiedzi św., w niedzielę do Komunii św. Po południu tegoż dnia odbyło się w lokalu gminnym uroczyste zebranie. W zebraniu, obok licznie zgromadzonej młodzieży, wzięli udział rodzice i miejscowe obywatelstwo. Zebranie zagaił ks. proboszcz Andrzej Paryś. Następnie inż. Mianowski wygłosił odczyt o zasadach, na których ma się opierać odrodzenie młodzieży. Z gości przemawiali: ks. J. Śliwa, kierownik szkoły p. Niedzielski i radny Więckowski imieniem gminy, poczem chór Stowarzyszenia z Kaszowa odśpiewał kilka pieśni, przeplatanych pięknemi deklamacyami. Na zakończenie odegrano sztuczkę, opartą na tle z życia św. Stanisława Kostki, p. t. „Dwaj bracia". Uroczystość wywarła na uczestnikach bardzo podniosłe wrażenie.

SPRAWA PŁONICY W POW. TARNOBRZESKIM. Powołując się na art. 19 ustawy prasowej, nadsyła nam Dr Loewy, lekarz powiat. w Tarnobrzegu, następujące sprostowanie, odnośnie do notatki o epidemii szkarlatyny w powiecie tarnobrzeskim, umieszczonej w numerze 264 „Głosu Narodu" na podstawie informacyi, jakie otrzymaliśmy z Tarnobrzegu.

Dr Loewy pisze: Nieprawdą jest, jakoby epidemia płonicy (szkarlatyny) w powiecie tutejszym szerzyła [illegible] sposób katastrofalny, gdyż na 72 gmin [illegible] pojawiła się w 8 gminach i to w 5 gminach tylko po kilka sporadycznych wypadków, zaś w 3 gminach po kilkanaście wypadków. Obecnie epidemia wygasa. Nieprawdą jest, by mi ktokolwiek zwracał uwagę na potrzebę zamykania szkół, do czego nie było ustawowej podstawy, ani potrzeby, wreszcie nieprawdą jest, jakoby ś. p. nauczycielka Anna Traczowa zakaziła się w szkole, gdyż w gminie Sielec, w której zmarła uczyła, według przeprowadzonych urzędowych dochodzeń, od 6 tygodni niema wypadków płonicy, a z dwóch dawniej zakażonych domów dzieci do szkoły nie uczęszczały, natomiast sprawdzono, że prawdopodobnie nabawiła się ś. p. Traczowa zakażenia przez stykanie się w pobliskiej gminie mieszkającymi krewnymi, u których wydarzył się był sporadyczny wypadek płonicy.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW W WARSZAWIE. Z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej w Warszawie, po wybiciu otworu w murze, zbiegło 7 więźniów. Byli to niebezpieczni bandyci, skazani na 10 do 15 lat więzienia.

O MAJĄTEK SAZONOWA W POLSCE. Pisma warszawskie donoszą: Na posiedzeniu komitetu głównego Urzędu ziemskiego zdecydowano między innemi przymusowy wykup majątku Jurowca w pow. białostockim eksministra Sazonowa. Dodać należy, że p. Sazonow obecnie bawi w Warszawie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z POLONII. Dnia 26 b. m., t. j. w sobotę, odbędzie się w „Polonii", ul. Kanonicza 15, o godz. 7 wiecz. odczyt prof. Dra Siedleckiego p. t. „Wilno i uniwersytet wileński". Goście mile widziani.

ZEBRANIA KULTURALNO-OŚWIATOWE dla członków chrześcijańskich organizacyi robotniczych odbywają się w każdy piątek w sali związkowej przy ul. A. Potockiego l. 11, I p., o godz. 7 wieczorem. W piątek 25 b. m. wykład na temat: „Metodyści i ich fałszywe nauki".

REJESTRACYA INWALIDÓW CYWILNYCH. Repatryanci, t. j. obywatele polscy, którzy w ostatnim czasie wrócili do Krakowa, a mimo, iż nie byli jeńcami wojennymi, wskutek wypadków światowej wojny ponieśli uszczerbek na zdrowiu, względnie życiu, winni się zgłosić we własnym interesie do wydziału VII magistratu, ul. Poselska 8.

KONCERTY NAJBLIŻSZYCH DNI obejmują występy Stanisława Gruszczyńskiego w niedzielę 27 b. m. w Starym Teatrze, oraz kwartetu czeskiego w piątek 9 grudnia.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE TOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA i PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo rozpoczęły się wczoraj 23 b. m. w Domu Centralnym SS. Miłos., Warszawska 8, o godz. 5 i pół po poł., pod kierunkiem ks. T. Dembińskiego ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misyonarzy. Dnia 24, 25 i 26 b. m. nauki o godz. 9 rano, oraz 3 i 6 po poł. Rekolekcye zakończą się dnia 27 b. m., t. j. w niedzielę, Mszą św. i wspólną Komunią św. o godz. 8 rano.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1277-mą funkcyonaryusze rezerwy okręgowej Policyi państwowej w Krakowie; 1278 i 1279-tą profesorowie i uczniowie państw. Gimnazyum w Białej, Małopolska; 1280-tą rodzina Henochów; 1281 i 1282-gą urzędnicy i urzędniczki miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Przypadającą w tych dniach rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego uczci teatr J. Słowackiego wystawieniem jednego z dzieł poety, przyczem we foyer wystawiony będzie biust poety, ofiarowany do galeryi teatru miejskiego przez rektora K. Laszczkę.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek, „Tosca", opera Pucciniego. Tytułową partyę wykona primadonna L. Jaworzyńska, zaś w głównych rolach wystąpią: świetny tenor Coftilli, a popisową partyę bar. Scarpia odtworzy znakomity artysta-śpiewak, K. Krugłowski.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Cyrkówka", operetka Własta i Piotrowskiego, jest to operetka komików. Premierę urozmaici wielki balet, „Ekscentryczni klowni" i Foxtrot. Wspaniałe, nowe dekoracye i kostyumy przyczynią się niewątpliwie do prawdziwego powodzenia tej operetki. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną K. Meyerhold.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 24 b. m.: „Brzydki Ferrante" S. Lopeza.
Piątek 25 b. m.: „Ojciec" Strindberga.
Sobota 26 b. m.: „Ojciec" Strindberga.
Niedziela 27 b. m.: Po południu „Bajki" Bałuckiego, wieczorem „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 24 b. m.: „Tosca".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 24 b. m.: „Wróg kobiet" z p. Szczawińskim.
Piątek 25 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą".
Sobota 26 b. m.: „Wróg kobiet".

Sala Starego Teatru.

Józef Szigeti.

Wtorkowy koncert Józefa Szigeti'ego, węgierskiego skrzypka, był szeregiem podniosłych wrażeń artystycznych. Niezwykła to indywidualność odtwórcza, którą charakteryzuje skupienie i powściągliwość: mianowicie iście węgierski temperament, ujęty w karb klasycznej formy (Bach, Händel, Pugnani) tchnie męską zrównoważoną siłą i dostojną powagą; a pogłębiona technika, która najtrudniejsze problemy wirtuozowskie pokonywa z łatwością (Paganini Etude E-dur) służy mu tylko do idealnego odtworzenia stylowych kompozycyi. Mógłby z jej pomocą fascynować słuchaczów tanimi efektami wirtuozowskiej błyskotliwości (jak ongiś Kubelik oczarowywał i krakowską publiczność) a woli ją podporządkować w powściągliwym w swej archaicznej patynie Variations serieuses Corelli'ego. Lecz pogłębienie tego utworu w interpretacyi i skończenie mistrzowskie opanowanie, oparte na jędrnym, dźwięcznym tonie, podbiło wreszcie słuchaczy, zachowujących pewną rezerwę wobec Händla czwartej Sonaty i Bacha Partity E-dur. Bo też Szigeti nie uznaje pod żadnym względem kompromisów, nawet nużącą już w trzech końcowych częściach (zwykle nie grywanych na koncercie) Partitę zaprodukował w całości. Lecz jakżeż interesującymi potrafił uczynić dwie transkrypcye Pugnani'ego: Grave Friedmanna Bacha i Pugnani'ego Prelud i Allegro. Ostatnią tę kompozycyę słyszeliśmy tydzień temu w wykonaniu Gemmy del Valle, które ją nam ukazało w świetle rokokowej cyzelatury; lecz Szigeti nie uznaje stylowych filigranów, a ich melodyjne piękno rozpromienia nową bujną siłą młodzieńczego hellenizmu. Najlepszym tegoż wyrazem były Tańce słowiańskie Dworzaka, w których żywiołowy rozmach walczył o lepsze z tęsknym liryzmem syna Puszty węgierskiej. Końcowy Zefir Hubaya był tylko ostatnią kropką technicznego świadectwa tego wielkiego i dojrzałego artysty. Żegnamy go przed podróżą do Stanów Zjednoczonych życzeniem jak najrychlejszego usłyszenia w naszych murach po powrocie do Europy.

DR. MELANIA GRAFCZYŃSKA.

Proces nowego Sinobrodego.

(C. d.) Podczas rozpraw, odnoszących się do zaginionej p. Jaume, zapowiedział Landru, że nazajutrz poda adres jednej z jego rzekomych ofiar i dotrzymał obietnicy na rozprawie dnia następnego. Oświadczył mianowicie, że wdowa Haen, której poszukiwano na wszystkie strony, mieszkała przy ulicy de Rennes w domu pod liczbą 165 po dacie swego zniknięcia z willi Gambais. Tam rozmawiali z nią: dozorca domu i jeszcze dwóch innych świadków.

Prokurator przyjmuje to oświadczenie do wiadomości i zapowiada, że policya natychmiast poczyni kroki celem jego stwierdzenia.

Następnie przechodzi trybunał do sprawy dziesiątej zaginionej kobiety, niejakiej p. Pascal, rozwódki. Była to osoba 33-letnia, przystojna, lekkich obyczajów. Nawiązała znajomość z oskarżonym na podstawie inseratu matrymonialnego, później została jego kochanką.

Zapytany o to Landru, milczy.

Adwokat siostry p. Pascal, występującej jako strona cywilna z pretensyą o odszkodowanie, zwróciwszy się do Landru, oświadcza:

— Uwalniam pana imieniem rodziny od tajemnicy zawodowej.

W audytoryum odzywają się głośne śmiechy, oskarżony milczy dalej.

W notatniku Landru znajdują się znów zapisane: 1 bilet kolejowy jazdy tam i z powrotem i 1 bilet pojedyńczy, a także zagadkowa godzina 17 m. 15 — obok nazwiska tej zaginionej

Jeden ze świadków, niejaka Carbonnel, zeznaje, że pani Pascal opowiadała jej jakoby ją Landru magnetyzował, co wywołało w niej uczucie wielkiego strachu. Landru temu przeczy. Wśród publiczności wywołuje to zeznanie sensacyę: rodzi podejrzenie, że oskarżony hypnotyzował swe ofiary celem osłabienia ich oporu.

Ostatnią zaginioną kobietą (dziesiątą — jedenastą ofiarą przypuszczalną oskarżonego jest syn pierwszej zaginionej) jest Marya Marchadier, kobieta lekkich obyczajów, z którą poznał się Landru, gdy przyszedł wynająć jej mieszkanie, które chciała odstąpić z meblami, znalazłszy się w trudnem położeniu finansowem. Landru robi jej nadzieję małżeństwa, następuje wyjazd na wieś do willi Gambois, skąd, jak tyle innych, Marchadier nigdy nie wraca.

Szczegół charakterystyczny: w ogródku willi Gambois znaleziono zakopane dwa szkielety piesków, do których Marchadier była bardzo przywiązana, jak zeznają świadkowie i szkielet ulubionego kota poprzedniej zaginionej, Pascal.

Landru tłómaczy się, że znaleziony szkielet kota nie należał do ulubieńca Pascal, lecz że kot zabity był włóczęgą i szkodnikiem, zaś Marchadier prosiła go o powieszenie dwóch piesków, bo ich utrzymanie za drogo ją kosztowało.

Faktem jest, że Landru, który przed poznaniem Marchadier był bez pieniędzy, po jej zniknięciu czynił rozmaite wydatki, z których tłómaczy się tem, że użył na nie swej „rezerwy pieniężnej".

Zeznania swe w materyi tej zaginionej kobiety kończy oskarżony temi słowy:

„Rozstawszy się w Paryżu z p. Marchadier, nie miałem szczęścia jej więcej spotkać. Być może, iż z zeznań świadków dalszych pokaże się, że ją widzieli".

Na następnych posiedzeniach będą przesłuchiwani świadkowie na okoliczności, tyczące się spełnienia samych zbrodni, np. co do smrodliwego, gęstego dymu, dobywającego się co jakiś czas z komina willi Gambais. Wreszcie przedłożą swe opinie rzeczoznawcy, z których jedni rozpoznali w resztkach zwęglonych kości, znalezionych w willi Gambais, kości ludzkie, inni zaś twierdzą, że są to kości baranie.

Wiadomości gospodarcze.

JARMARK WIOSENNY W PRADZE. Konsulat republiki czeskosłowackiej w Krakowie zawiadomił Izbę handlową i przem., iż w czasie od 12 do 19 marca 1922 r. odbędzie się w Pradze targ wzorów towarowych. Firmy, reflektujące na udział w tym targu, zechcą nadesłać zgłoszenia do powyższego konsulatu do 15 grudnia b. r., załączając 25 proc. opłaty za najem miejsca.

CENY W SOWIECKIEJ ROSYI. Wedle urzędowych danych, ceny żywności w Rosyi przedstawiają się następująco: funt chleba 5000 rs., funt mąki razowej 240.00 rs., kaszy 12.000 rs., ziemniakó 1200, funt oleju 35.000, cukru w kawałkach 55.000, kapusty 1500, jeden śledź 700—1200 rs.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebranie giełdowe przyniosło usposobienie mocniejsze dla walut obcych, a ruch przekazowy był ożywiony. Zwyżkowały dolary, i korony austr. w obrocie przekazowym były wyżej szacowane o parę punktów.

W obrotach akcyami bankowemi i papierami procentowymi nie można zanotować zainteresowania. Akcye przemysłowe, górnicze i handlowe przy kursie chwiejnym nie wykazywały i dzisiaj ożywionych transakcyi. Nabywano nieznacznemi partyami: Tepege, Cegielski, P. T. H., Polska Nafta, Trzebinia żelazo, Krakus, Chodorów, Oikos.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3600—3800 Mk., dolary kanad. 3000 Mk., franki szwajc. 550 Mk., franki franc. 240 Mk., liry 130 Mk., leje 18—19 Mk., czeskie korony 38 Mk., marki niem. 11—12 Mk., niem. austr. korony 45 fenigów.

Przekazy: na Berlin 13.25 Mk., na Pragę 38.25 Mk., na Wiedeń 58—60 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 listopada 1921 r. L. 231

	oferow.	żądane	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300·—	3700·—	3300·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	220·—	250·—	230·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	14·—	12·50
Korony austryackie	—·[illegible]	—·62	—·52
„ czecho-słowackie	33·—	38·—	35·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	96·—	97.—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	105·—	
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	103·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1050·—	975·—
„ Małopolski	600·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	775·—	875·—	800·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275·—	325·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1000·—	1200·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga polska	375·—	425·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5600·—	5900·—	
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2600·—	2800·—	2700·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em	1200·—	1400·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	8000·—	10 000	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3200·—	3400·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	960·—	1000·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7800·	8200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7000·	7500	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5800·	6200·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. os. skal. (d. D[illegible])	—·—		
Polska Nafta	1700·—	[illegible]	1600·
Elektrownia w Sierszy III. em.	1200·—	14[illegible]	
Oikos T. A.	[illegible]	[illegible]	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	[illegible]	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyzk.	[illegible]	[illegible]	2600·
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	4000	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3100·—	3400	3250·—

GIEŁDA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: tranz. 3825—3750, sprzedaż 3750, kupno 3625; franki franc. gotówka: tranz. 260—260—252, czeki: trans. 266—270; funty szterl. gotówka. tranz. 15150—15100, sprzedaż 15100, kup. 14600, czeki: tranz. 15100—15300; Belgia czeki: tranz. 250—259; Nowy Jork czeki: tranz. 3825—3830; marki niem. gotówka: tranz. 14.75, czeki: tranz. 13.75—13.50; korony austr. czeki: tranz. 41.40.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

Po „Krak. Kronikę kościelną" należy przysłać upoważnionych posłańców do lokalu administracyi pisma przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 4, parter — w podwórzu (lokal T. O. L.), w piątek dnia 25 b. m. między godz. 3—6 po południu.

Administracya „Krakowskiej Kroniki kościelnej" Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Natyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.